



PC

Biegalsen Powanniptwa uoxone w Potvee
XVIII wieku.

TOWARZYSTWA UCZONE W POLSCE

w XVIII wieku.

Kiedy nauka przełamwała szranki scholastyczne, aby zajaśnieć w całej pełni światłem klasycyzmu, porzucili uczeni szkodliwy i mało duszny system zasklepiania się przed światem, zamykania się w najciaśniejszem kółeczku osobistych, indywidualnych usiłowań. Idea humanistyki wzrosła i rozpowszechniła się po całym świecie wszechwładnie, wreszcie okwitła i zmarniała, a z nią stumień nauki i umysłowego życia, tak szerokim płynący korytem, przeszedł i niemal że nie wysechł. Wtedy to uczeni gromadzili się znowu w jedno ognisko a nie mogąc indywidualnie podnieść się nad powszechny poziom, łączyli się w korporacje, w kollegia, w towarzystwa. Uczeni XVII w. (u nas XVIII w.) tworzyli jak scholastycy oddzielny, zamknięty w sobie stan, niejako uczone bractwa. Te stowarzyszenia i akademie grupowały się zazwyczaj około dworów królewskich i magnackich, osobiście we Francyi. Powstawały uczone i nieuczone towarzystwa, tak licznie rozrodzone w XVII i XVIII w. po całej Europie, nie mające nic wspólnego z naszymi dzisiejszymi towarzystwami, które zwykle wywołała potrzeba wspólnej pracy wobec olbrzymich i wszechstronnych zadań wiedzy.

Początek i popęd do naukowych stowarzyszeń dały Włochy, kolebka odrodzonego klasycyzmu i oświaty. Pomijając akademie—jak je tu zawsze nazywano—jeszcze z czasów klasycznych, zaznaczamy tu tylko olbrzymią ilość akademij, rozmnożonych w XVII i na początku XVIII w. po całych Włoszech. Razem wzięwszy, tylko do r. 1730. dochodziła ich liczba prawie 6.000. a czasem po kilkadziesiąt towarzystw było w jednym mieście. Tak n. p. przypadało na Bononię 69 akademij, na Rzym 56, na Wenecyę 45, na Neapol

30, na Sienne 27, na Florencyą 24, na Padwę 20, i td., nie licząc tysięcy po mniejszych miastach, miasteczkach a nawet wsiach. Członkowie tych towarzystw nadawali sobie najrozmaitsze nazwy, nieraz dziwaczne i symboliczne, zdobili się wawrzynowemi wieńcami, wygłaszali czeze mowy i panegiryczne wiersze, pisali i rozprawiali napuszycie o wszystkim i niezem, bardzo mało lub żadnych rzetelnych usług nie oddając nauce i poezyi.

Akademie te weszły w nową fazę rozwoju we Francyi, zmieniając się więcej co do samej formy niż treści, bo gdy we Włoszech zeszyły do rządu towarzyskiej zabawki, uczyniła je Francya jednym z aparatów dworskiego splendoru i konwencyonalizmu. Tu się właściwie wyrobiła owa kasta uczonych dworaków i poetów, schlebiących literatów, uwieńczonych przez dwór poetów i artystów, patentowanych pisarzy i najrozmaitszego rodzaju uczonych i nieuczonych ludzi, poświęcających pióro i godność swemu panu i chlebowdawcy. Tu też była ojezyczna nadwornych akademij. Wspomnę o najważniejszych: *Académie française*, zawdzięczająca nader wiele Ludwikowi XIV, głośnemu protektorowi uczonych, poetów i artystów, otwarta w Luwrze 10 lipca 1637, stojąca z nią w związku *Académie Royale des Inscriptions et des Medailles*, założona na wniosek Colberta w Paryżu 1663 i pomniejsze akademie w Tuluzie (od 1694), w Montpellier (1706), w Marsylii (1716), Dijon (1722), Nancy (1751), Metz (1757) i bardzo wiele innych. Przyniosły one z małemi wyjątkami bardzo nieznaczące korzyści dla nauki.

Za Włochami poszły Niemcy, zakładając prawie same prywatne towarzystwa (już z p. XVII w.) ustępujące pod względem świetności akademiom z czasów Ludwika XIV, poziomem poetycznym nie wyższe od włoskich akademij. Towarzystwa niemieckie położyły nadzwyczajne zasługi tylko około emancypacyi języka niemieckiego z pod cudzoziemskiego wpływu. Zresztą już z samych nazw można i tutaj poznać ten nieszczęsny kierunek, który najpierw wyrobił się we Włoszech a tak potwornie się wyrodził w naszej poetyckiej i oratorskiej literaturze XVII w. i pierwszej połowy XVIII wieku. Są to t. z. *Sprachgesellschaften*, między którymi prym wiedzie *Die fruchtbringende Gesellschaft oder der Palmenorden*, założone przez Kaspra v. Teutleben w Wejmarze 1617 roku, zasłużone wielce około języka i narodowości niemieckiej, towarzystwo *Die aufrichtige Tannengesellschaft* założone 1633; podobne do pierwszego, ale bez wpływu. *Die teutschgesinnte Genossenschaft* założył Zesen i Petersen w Hamburgu 1643, również

dla językowych celów, *Die Gesellschaft der Hirten an der Pegnitz* założone przez Harsdörfera i Klaja w Norymberdze w 1644 roku dla krzewienia języka i poezji, *Der Elbschwanenorden* (około 1660; wreszcie wpływowe towarzystwa *Deutsche Gesellschaften* (naprzód w Lipsku (1697) a potem w innych miastach), itp., pod Gottschedem wiele uczyniły dla języka i literatury niemieckiej. Dopiero później powstawały za opieką królów i książąt publiczne akademie jak królewska w Berlinie (1700), poprzedzona przez akademią sztuk (1690), obie popierane przez Fryderyka I, towarzystwo nauk w Götyndze (1750), akademie umiejętności w Monachium (1758), pałatyńska akademie w Manheimie (1763).

Za tym ogólnie-europejskim ruchem poszła i Anglia, stojąca wówczas pod względem oświaty i nauki nie wyżej od kontynentu. Były tu towarzystwo dla badań dziejów brytyjskich (1717), towarzystwo ateńskie (1693), filadelfickie (1694), towarzystwo dla rozweselenia uczonych (1712), towarzystwo do wykrywania błędów uczonych ludzi (1737) itd.

W końcu Szwajcarya, Dania, Hiszpania, Szwecya, Rossya, a nawet Ameryka biorą pewien udział w ogólnym prądzie do zakładania stowarzyszeń.

Nową epokę w rozwoju uczonych towarzystw, jak w ogóle nową erę oświaty w obszernem tego słowa znaczeniu a nauk ścisłych w szczególności rozpoczyna Anglia. Z małego, prywatnego kółka przyrodników pod nazwą *The invisible college*, założonego w Oxfordzie 1645 r., powstało głośne w dziejach nauk przyrodniczych towarzystwo w Londynie p. t.: *The Royal Society*, które z niezmierną gorliwością i znakomitym skutkiem uprawiało nauki przyrodnicze a w tym czasie upadku i zdziczenia nauk i umysłowości wpływało dzielnie na filozofię, rolnictwo, ekonomię, przemysł, medycynę i inne nauki, stojące w bezpośrednim związku z naukami przyrodniczymi. Nauki ścisłe, podniesione wkrótce przez taki geniusz jak Newton do niesłychanej dotąd wysokości, pielęgnowały inne towarzystwa angielskie, atoli główna zasługa należy się temu królewskiemu towarzystwu, które, wcześniej lub później, naśladowała cała oświecona Europa. Najwcześniej uczyniła to Francya. I tak *Académie Royale des Sciences* została założona w roku 1666 na wniosek Colberta a zorganizowana 1699 r. w sześciu oddziałach. O wiele później powstały we Francji towarzystwa medyczne i fizyczne, rolnicze i inne.

Daleko sumienniejszą i skuteczniejszą uprawę znalazły nauki przyrodnicze na gruncie niemieckim przez towarzystwa, które się tu

najwięcej krzewiły. Do znaczniejszych zaliczamy *Academia Leopoldina naturae* itd. (1670), która wydawała sprawozdania i rozprawy, Akademią umiejętności w Berlinie, podzieloną na cztery klasy, kolegium medyczno-chirurgiczne (1717), akademią użytecznych wiadomości w Erfurcie (1754), towarzystwo przyrodnicze w Marburgu, *die Gesellschaft der Naturforschenden Freunde* założoną przez Martiniego w Berlinie 1773 r. i t. d.

W nowym kierunku zakładały teraz i Włochy towarzystwa: fizyczno-matematyczne w Rzymie (1677), dla fizyki doświadczalnej w Bononii (1688) fizyczno-medyczne w Bononii, medyczne w Ferrarze, fizyczne w Siennie itd.

Byłto więc jak widzimy ruch powszechno-europejski, skoncentrowany przeważnie w naukowe korporacje, ruch wielkiej doniosłości, spowodowany wzrostem nagłym przyrodniczych nauk. Cała oświata XVIII wieku zawdzięcza mu swój wysoki rozwój, jego dalszą konsekwencją jest przewrót, który wywołują dziś nauki przyrodnicze w nowej epoce ludzkiej wiedzy.

Jakimi drogami przyszły do Polski i szerzyły się w niej zasady nowej nauki, trudno oznaczyć; to tylko pewna, że nauki przyrodnicze i inne związane z niemi umiejętności dostały się do nas przez Niemców, którzy przybywali do nas licznie za Augusta II i III; późniejszy zaś rozwój filozofii, umiejętności, i oświaty wogóle z ich błędami i zaletami przyswoiła sobie z Francji i rozwinęła Polska właściwie dopiero za Stanisława Augusta.

Nie obyło się u nas i wówczas bez postronnych wpływów np. Włoch, z którymi się Polacy stykali jeszcze w połowie XVIII wieku, ale wpływ ten był już słaby i oddziaływał tylko na jednostki. Stąd też tłumaczyć sobie należy przeważną ilość towarzystw z ich drugiego stopnia rozwoju, t. j. przyrodniczych, a jedno tylko prywatne stowarzyszenie na wzór akademij włoskich, które zaznaczyłem jako dawniejszy stopień w historii naukowych związków.

Stowarzyszenia nasze były prawie wszystkie prywatne i powstawały około połowy XVIII wieku, o cały wiek niemal później niż na zachodzie. Przypadają one na czasy przesilenia po anarchii saskiej i nie znalazły z wielu względów stałego gruntu w Polsce. W niniejszym artykule chciałbym je wyliczyć i o ile się to da, przy nader szczupłym zasobie materiałów, naszkicować ich cele i organizacyę.

Pierwszą myśl założenia u nas towarzystwa przyrodniczego miał powziąć w r. 1670 Izrael Conradt, lekarz i fizyk gdański. Od roku 1720—27 dawało towarzystwo przyrodników w Gdańsku



pewne znaki życia; przy końcu r. 1742, zaopatrzone w gabinet fizyczny, rozpoczęło swoją czynność pod nazwą *Naturforschende Gesellschaft in Danzig* albo ¹⁾ *Gesellschaft der Naturforscher* właściwie od 11 stycznia 1743 r. Członkowie jego, sami cudzoziemcy, schodzili się co tydzień na posiedzenia i wydawali rozprawy w języku niemieckim. Znany tylko ze sprawozdania Mizlera ²⁾ ogłoszone drukiem rozprawy tego towarzystwa z dziedziny matematyki, fizyki, nauk lekarskich i przyrodniczych p. t. *Versuche und Abhandlungen der naturforschenden Gesellschaft in Danzig, I Theil*. Z piętnastu umieszczonych tu rozpraw rozbiera Mizler tylko cztery: 1) *Accurata descriptio novae perfectiorisque librae, ope cujus non solum aequalia, sed etiam inaequalia pondera exacte determinari possunt, datum etiam pondus in alia minora pondera secundum arbitriam proportionem dividi possit* (przez Kühna). 2) *Disquisitio experimenti Thumigii de conservatione florum per aliquod annos* (p. Kleina). 3) *Comparatio mensuram ponderumque Gedanensium, cum iis quae Parisi et Londini in usu sunt* (p. Hanowiusa). 4) *Pisces neque mutos, neque surdos esse data occasione epistolae in bibliotheca Gallica de auditu piscium, in qua autor anonymus defendit, pisces omnes surdos esse, cum omnes muti sunt* (p. Kleina).

Z członków tego towarzystwa znani nam są Michał Krzysztof Hannov, profesor filozofii w gimnazyum gdańskim i bibliotekarz w Gdańsku ³⁾, Jakób Teodor Klein, pierwszy sekretarz w Gdańsku, członek towarzystwa nauk w Londynie, głoszący w swoim czasie przyrodnik ⁴⁾, Jan Adam Kulm, doktor, potem profesor medycyny i fizyki w gimnazyum gdańskim, członek towarzystwa cesarskiego i berlińskiego ⁵⁾, dr. Henryk Kühn, profesor matematyki w Gdańsku ⁶⁾, Daniel Gralath ⁷⁾, Jan Filip Brein, doktor medycyny, praktykujący w Gdańsku, członek królewskiego towarzy-

¹⁾ F. Bentkowski, *Historia literatury* t. I, str. 134 na dole.

²⁾ Wawrzyniec Mieler de Kolof, *Acta litteraria* za r. 1755 t. I, 36 ff. skąd czerpiemy całą wiadomość o tem stowarzyszeniu.

³⁾ Pisał w dziedzinie fizjologii, anatomii, chirurgii, ekonomii i nauk przyrodniczych. Jego dzieła przytacza i rozbiera Haller, *Bibliotheca anatom.* t. II, str. 292 i tegoż *Bibl. chirurg.* t. II, str. 218.

⁴⁾ Jego dzieła wylicza dr. Zakrzewski, *Geschichte des Weichselzopfes* str. 55 i Bentkowski w *Literaturze* t. II, 412.

⁵⁾ O nim Jocher, *Allg. Gelehrt. Lexicon* tom II, st. 2182—3 i Ludwik Gąsiorowski, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce* t. II, str. 103, 373, 435, 442, 455, 466.

⁶⁾ Mieler, *Acta lit.* 1755, str. 37.

⁷⁾ Zakrzewski, *Geschichte des Weichselzopfes* str. 54.

stwa w Londynie¹⁾. Jakkolwiek mamy liczne dowody gorliwej pracy około nauk przyrodniczych tych ludzi, nie wiemy nic o samem towarzystwie, o ile wiem, pierwszym naukowym w Polsce. Zdaje się, że nie długo po r. 1747 trwało, a jako prywatne i pierwsze towarzystwo nie zdołało zapewnić gruntu i rozwoju naukom przyrodniczym, tem mniej, że działało w języku prawie zupełnie nieznanym w Rzpiej polskiej.

Jeszcze mniejszy skutek mogło wyrzucić kolegium, założone również przez Niemca, w celu zapobieżenia nadużyciom empiryków i szarlatanów w sztuce lekarskiej. Dziś, kiedy rząd czuwa sam nad tego rodzaju sprawami, stowarzyszenie takie wyda się zbytecznem, ale w owym czasie, kiedy policja sanitarna prawie obca była Polsce, musieli lekarze pamiętać i o tej ujemnej czynności, aby zapewnić egzystencją sztuce i nauce lekarskiej. Przedewszystkiem było takie czuwanie niezbędnem za czasów Augusta III. Polska miała wprawdzie wielu gorliwych i uczonych lekarzy cudzoziemskich, ale była także *eldoradem* szarlatanów, olejarzy²⁾, biegunów³⁾ i różnego rodzaju partaczy i oszustów zagranicznych. Kontrola sanitarna nie istniała wcale. Kto tedy chciał mógł leczyć, zakładać apteki, wyrabiać lekarstwa bez najmniejszej odpowiedzialności. Węgrzy roznosili po kraju swoje olejki, balwierze prowadzili handel leków, żydzi po wsiach i miasteczkach praktykowali jak zawodowi medycy⁴⁾. Myśl wspólnego zwalczania tego szarlatanizmu i nieuctwa w medycynie powziął pierwszy Wawrzyniec Mizler de Kolof, doktor filozofii i medycyny, radea i lekarz nadworny Augusta III, członek kilku zagranicznych akademii, później nadworny historyk i typograf Stan. Augusta, autor, wydawca, redaktor itd., mąż nieocenionych zasług około oświaty w Polsce. On to wskazał pierwszy potrzebę takiego towarzystwa pod opieką państwową w broszurze *Consultatio de necessitate collegii medici auctoritate Regia Varsaviae erigendi*, a jeszcze tego samego roku (1752) spisał statut towarzystwa, które za poleceniem i staraniem Jana Małachowskiego, Kanclerza W. K. a mecenasa Miclera, zostało przez

1) Joehera Lexicon: Fortsetzung und Ergänzung v. Adelung t. I, str. 2257 i Braun, De script. Polon. str. 24 i 339.

2) O nich Wojcicki: Stare gawędy t. III, str. 188. Fijałkowski, w Rozp. Tow. król. warsz. 1819, str. 88.

3) Rocznik wydziału lekars. un Jagiel. III, 35.

4) Przyjaciół ludu w Lesznie r. VI, t. I, nr. 37.

Augusta III uprzywilejowane ¹⁾. To *Collegium Medicum* miało się składać z promowanych doktorów medycyny, z 3 chirurgów i 3 farmaceutów, którzy mieli egzaminować nowo przybyłych do Warszawy lekarzy, dozorować apteki, a przytem miewać co miesiąc posiedzenia, czytać i roztrząsać rozprawy medyczne a potem je drukować; ale niestety plan Mizlera rozbił się, jak bardzo wiele zbawiennych reform w Polsce, o ciągle zrywanie sejmów. Podpisany bowiem przez króla statut potrzebował jeszcze potwierdzenia sejmu. Tak więc spełzły na niczem projekty i usiłowania uczonego i zasłużonego Niemca, a jego towarzystwo nie weszło nigdy w życie ²⁾.

W tym samym czasie, kiedy Mizler łudził się daremnie nadzieją wykonania swoich zamiarów, założył szczęśliwszy w tym względzie od niego, głośny uczonego i mecenasa, Józef Andrzej hr. Załuski, referendarz wielki koronny, towarzystwo prywatne w Warszawie na cześć Najświętszej Panny Maryi znane p. i. *Academia Mariana* albo *Varsaviensis bonarum artium et scientiarum academia* czyli Towarzystwo Maryańskich Sodalistów Akademii Maryańskiej ³⁾.

Wiadomość o tem towarzystwie redukuje się do jednego sprawozdania z pierwszego posiedzenia ⁴⁾ z kąd się dowiadujemy, że tę akademikę *litteratorum* odprawiano *more Italico*, że przemawiali *in prosa et versu* różni Jegomości różnemi językami, jak ongi za makaronicznych czasów. W *Kuryerze Polskim* z dnia 21 listopada 1753 r. czytamy następujące zaproszenie Załuskiego ⁵⁾, założyciela i protektora tego towarzystwa: „Imci X. Referendarz Koronny zaprasza na próbę do swojej stancyi w dzień św. Jędrzeja (1 gru-

¹⁾ Statut ten podaje dosłownie Mizler w *Warschauer Bibliothek auf das Jahr 1745*, t. I, str. 81—84: „Augustus III dei gratia idex Poloniae, Magnus dux Lithuanicae itd.

²⁾ Czerpiemy o tem wiadomość z Mizlera: *Warschauer Bibliothek*, tamże, i Bentkowski *Hist. lit.* I, 134.

³⁾ Towarzystwo to nie było zorganizowane; stąd zmienność tytułów, które podają Jocher, *Obraz. bibl.* I, 300 i 431 i Estreicher w *Rocznikach Tow. Nauk.* 1869 l. 15 str. 357.

⁴⁾ W *Kuryerze Polskim* za r. 1753 nr. 18 cf. Janocki: *Lexicon derer itz lebenden Gelehrten in Pohlen* II, 45. Jocher *Obraz bibl.* I, 300, 431 i n. Inni nie podają nie nowego. Nie mogłem tylko dostać *Kritische Nachrichten von Greifswald*, wydawane p. J. K. Dänerta r. 1754 st. 73 ff, które także zdają sprawę z tego posiedzenia.

⁵⁾ Jeszcze 31 października podaje *Kuryer* pierwszą wiadomość o tem towarzystwie Cf. *Kuryer P.* 1753 N. 15.

dnia), o drugiej popołudniu, tych Imciców literatów, którzy na ochotnika uproszeni i zachęceni chcą wysławiać Najświętszą Bogarodzicę Maryą Pannę w dzień Wigilii Niepokalanego Poczęcia Jej (7 grudn.) który akt akademiki włoskim trybem nie w Bibliotece (Załuskiego) dla zimnej pory, ale na sali pałacu X. biskupa krakowskiego przy kapucynach o 3ciej z południa odprawi się, na który wszystkich Ichmościów, pobożnie ciekawych zaprasza Mariano literarius Coetus (Załuski J. A.)¹⁾ Wszelkie zaś osoby na ten akt są zaproszone do mówienia, jakiegokolwiek stanu i kondycyi. Jeżeliby zaś podobnym sposobem życzyli sobie I. P. konwiktorowie trzech Warszawskich Nobilium kolegiów (tj. Jezuitów, Pijarów i Teatynów) i inni Ichmościowie, studia traktujący, popisywać się na drugiej akademice, tedy się to inszego dnia odprawić może, jako to 1 lutego. IMci spectatorowie obojej płci będą wpuszczeni za kartkami, które trzema dniami przed aktem uprosić sobie mają w stancyi I. X. Referendarza W. K. i które mieć będą takie wypisane hasło: *Qui elucidant me, vitam aeternam habebunt* i litery J. Z. S. M. na wrzrzyż (oznaczające: Josephus Zaluski *Sodalis Marianus*).²⁾

Pierwsze posiedzenie odbyło się według zapowiedzi w wigilią Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi *in gratiam* imienin i dnia nrodzin Królowej Imci, w pałacu Andrzeja Stanisława Kostki Załuskiego, księcia biskupa krakowskiego, 7 grudnia 1753 r. i kontynuowało się w niedzielę o 2giej popołudniu (9 grudnia t. r.) gdyż, jak powiada *Kuryer*, nadspodziewanie rachuje się oratorów i lukubracj. Pierwszą mowę na otwarcie miał Antoni Wiszniewski Pijar, znany krzewiciel nowej filozofii (Wolffa), wysławiając po łacinie „więcej akademią i umiejętności niż Chwałę Matki Bożej.“ Załuski wygłosił potem polską mowę, w której zebrał wszystkie epitety Maryi. Dalej jego brat Marcin Załuski, sufragan płocki dowodził w łacińskiej rozprawie niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi. Z szeregu odczytali Adam Kępski, sekretarz laski marszałkowskiej, wiersz polski, Jan Daniel Sanocki bibliotekarz Załuskich, kanonik Szkalmirski i jego adjunkt bibl. Franciszek Ryszard Goetze wiersze greckie, ks. Fr. Bohomolec, profesor wymowy wówczas w *Collegium Nobi-*

¹⁾ *Kuryer Polski* 1753, nr. 18.

²⁾ *Kuryer Polski* 1753 nr. 15.

³⁾ Sanocki: *Lexicon* I 67 i II 181 dowodzi że Kępski drukuje wielkie poema przeciw wolnomysłnym w Polsce, broniący religii katolickiej. Po tej wzmiance nie możnaby się wiele i po tem wierszu spodziewać. Ale nie uprzedzam.

lium, wiersz łaciński, Jan Baptysta Rotingo, profesor filozofii w kolegium Teatyńskim, wiersz włoski, i również Teatyńczyk Józef Maria Torri, profesor *artium liberalium*, znany z wolnomyślnych zasad, wiersz łaciński, a wreszcie Józef Epifany Minasowicz, sekretarz króla, wiersz polski itd.¹⁾ Zakończył posiedzenie Antoni Nava, Neapolitanin, doktor filozofii i medycyny, łacińską elegią. Odczytano potem nadesłane prace autorów i poetów z Wilna, Grodna, Poznania i innych miast a między temi *obtinuit palmam* lukubracya Jakóba Pawła Radlińskiego, doktora teologii, gen. przełożonego infułackiego ks. kanoników Miechowskich. Z dostojnych osób, które zaszczytyły akademię swoją obecnością, wymienia Jocher²⁾ księżnę Radziwiłłową W. Chorążynę litewską, znaną ze znajomości kilku języków i upodobania w naukach, razem z kilku damami. Na drugim posiedzeniu byli przytomni Bieliński, Marszałek W. K. i hr. Ostrowski, biskup inflancki.

Wymienione prace członków, a właściwie prelegentów, z wyjątkiem mowy Wiszniewskiego³⁾, nie wyszły z druku, a dalsze czynności tej akademii, która za granicą zażywała wielkiej sławy⁴⁾, nie jest nam bliżej znaną.

Dopiero po kilkunastu latach od jej założenia czytamy w *Wiadomościach warszawskich* za r. 1766 z 6. grudnia doniesienie publiczne, „że w trzecią niedzielę adwentową (14. grudnia), o 4ej

¹⁾ Z obecnych, ale nie wiadomo, czy biorących udział wylicza *Kur. P.* 1753, nr. 21 jeszcze oprócz wymienionych następujących: X. Jer. Konst. Awedyka, kaznodzieja Kanonizek, X. J. Michał Rihowei, teolog referendarza Załuskiego, X. J. Jędrzeja Bromirskiego, X. J. Kazimierza Sadowskiego, X. J. Wojc. Mokronowskiego. Z XX. Pijarów byli T. Nowoczyński, Prosper Smoczyński i Benedykt Grodzicki. Z XX. *Status Saecularis*: Lubieniecki i Klonowski, seminarzyści u św. Krzyża. Z Francuzów X. Tellot dr. teologii i X. Solignac. W końcu X. J. Jaśkiewicz. Ze swieckich W. Mizler.

²⁾ Obraz bibl. I, 431.

³⁾ *Oratio de utilitate ex Varsaviensi Bonarum Artium et Scientiarum Academia in Poloniam reduntatura ad novos academicos in ipsis Academiae auspiciis a. d. VII Decembri 1753.* Dieta a P. Antonio Wisniewski e Clericis Regul., Schol. Piar in Vars. Nob. Coll. Phil et Mat. professore Lipsiae 1754, toż w Warszawie 1754 przedrukowano w „*Neue Zeitung von Gelehrten Sachen*“ r. 1754, str. 498 ff. i w „*Nouvelle Bibliotheque Germanique*“ t. 15 cz. I. 118 ff.

⁴⁾ Wspominają o niej „*Kritische Nachrichten von Greifswald*“ 1754, 73 ff „*Gazeta Hallska*“ o której tylko ogólnie nadmienia W. Litwiński w rozprawie „*O towarzystwach uczonych*“ w *Rocznikach Tow. Nauk Krak.* r. 1817, I, 1—29.

po południu, odprawiać się będzie na sali biblioteki publicznej *Academia Mariana*, trybem włoskim, od JMciów Konwiktorów trzech tutejszych kolegiów *Nobilium*, którzy chwałę Matki Boskiej różnymi językami, prozą i wierszem wystawiać będą“.

W kilka lat później (1. stycznia 1756 r.) zawiązało się w Warszawie, nie bez starania Mizlera „Towarzystwo literatów“¹⁾ Celem jego pierwotnym było, umożliwić łatwe i tanie nabywanie książek w języku polskim, francuskim, niemieckim i łacińskim przez księgarnię Mizlera. Członkowie jego byli prawie sami cudzoziemcy, jako to: de Bettiger, tajny rada wojenny baron le Fort, generał major, M. Sonntag, Knur, sekretarz poselstwa duńskiego²⁾, Gürtler, podskarbi król., Wilke, urzędnik poselstwa duńskiego, Vollhardt, koniuszy, Esseniusz, komisarz, Götze, radca wojenny, Mizler, Janocki i Podoski, starosta bobrownicki. Według statutu³⁾ mieli członkowie wkładać tylko na początku kwotę 20—50 złp., za co otrzymywali w ciągu czterech lat książki w cenie złożonej wkładki razem z jej odsetkami. Później, 1. stycznia 1765 r., gdy J. A. Załuski objął opiekę nad tem stowarzyszeniem i zorganizował je, miało „Towarzystwo literatów“ wydawać także „najlepsze i najużyteczniejsze dla Polski dzieła“. Znane nam są dwa następujące dzieła wydane nakładem Towarzystwa: „Historia nauk wyzwolonych przez Juwenala de Carlanças z francuskiego przełożona na język polski „ad usum korpusu kadetów“. Druk Mizlera 1766 i *Pantheum Mithicum*, albo bajeczna bogów historia“ z łacińskiego przez X. Jezuitę Wojnę na rozkaz ks. Adama Czartoryskiego dla korpusu kadetów przełożona. Warszawa 1768. Około tego czasu poruszyło towarzystwo literatów na swoich miesięcznych posiedzeniach myśl wydania gramatyki polskiej dla szkół z wykładowym językiem polskim. Zaleciło więc w tym celu M. Walentemu Szyllarskiemu, doktorowi nauk wyzwolonych i filozofii w akademii krakowskiej, później tamże profesorowi wymowy, wypracowanie takiej książki. Szyllarski napisał swoją: „Gramatykę powszechną wszystkim językom i własne polskiemu prawidła w sobie zamy-

¹⁾ Cf. Dr. W. Wisłocki, Krótka wiadomość o towarzystwie literatów w XVIII w. Odbitka ze „Szkół“ Lwów 1869.

²⁾ Od r. 1762 rezydent duński, Wiad. Warsz. z 9 czerwca 1762 r.

³⁾ Statut ten wydrukowany w wspomnianym odczycie dr. Wisłockiego dosłownie.

kającą „dla obojej płci młodzieży“¹⁾, której atoli towarzystwo literatów nakładem swego odmówiło²⁾.

Być może, że czynność tego towarzystwa była daleko donioślejszą, niż ją chce mieć Dr. Wisłocki w wspomnianej rozprawie, ale my moglibyśmy tak wnioskować tylko na podstawie faktów. Zostawiając innym szerokie pole do domysłów, przystępujemy do innego towarzystwa, o którego pożytecznej choć krótkiej czynności tak przepomniano, że nie mamy o niem prawie żadnej wiadomości.

Mam tu na myśli fizyczno-chemiczne towarzystwo warszawskie p. t.: „*Phisisch-Chemische Gesellschaft zur Beförderung der praktischen Kenntnisse in der Naturkunde, Oekonomie, Manufakturen, und Fabriken, besonders in Absicht auf Pohlen*“. Z rozpraw tego niemieckiego towarzystwa pt.: *Vermischte Abhandlungen der phisisch-chemischen Gesellschaft zur Beförderung itd. Warschau bei M. Gröll 1768. 8o.* w dwóch częściach, dowiadujemy się tylko, że członkowie jego nie powodowani żadnymi innymi względami, jak tylko miłością nauki i obcego dla nich kraju, rozbudzali w Polsce wspomniane nauki i wiadomości, podawali najróżnorodniejsze sposoby wyzyskiwania polskiej ziemi i jej płodów, udzielali rad i środków do podniesienia ekonomii, przemysłu i rzemiosł w Polsce, i starali się wszelkimi siłami rozbudzić w tym względzie udział samych krajowców. Towarzystwo fizyczno-chemiczne radziło i podawało odpowiednie sposoby do zakładania fabryk porcelany, glinianych i chemicznych naczyń, wyrobu koperwasu, serwaseru, hałunu, potażu, cynobru, blach, drutu, skór, wosku, papieru, jedwabiu, koronek itd. przestrzegała krajowców przed zbytnim wywozem surowych materiałów (n. p. lnu, wełny), aby je można było lepiej w kraju zużytkować, poruszało kwestye medyczne, chirurgiczne i weterynarskie, wskazując na potrzebę założenia wydziału i towarzystw dla nauk lekarskich, prowadziło korespondencye w celach przyrodniczych na prowincyi, robiło liczne obserwacye różnych płodów i minerałów, dając odpowiednie informacye do korzystnego ich użytkowania, słowem czyniło wszystko, co było w jego mocy, aby stósownie do swego programu podnieść przemysł w Polsce.

Rozprawy tego towarzystwa wychodziły w języku niemieckim, ale dla skutecznego wpływu w zamierzonym kierunku dawało je

¹⁾ Wyszła później we Lwowie 1770 p. t. Początki nauk dla narodowej młodzieży p. Szyllarskiego:

²⁾ O tym rękopisie zobacz: dr. Wisłocki Wiadomość... str. 11

towarzystwo tłumaczyć.¹⁾ Jaki był skutek jego czynności, trudno nam dziś ocenić, nie posiadając żadnych bliższych informacji, to tylko pewna, że dążenia tak chwalebne i ważne niedobrze u nas przyjęto. Jak świadczą listy umieszczone w II części rozpraw, jeśli są autentyczne, znajdowali się ludzie, którzy uważali towarzystwo takie za zbyteczne i radzili zaprzestać pisania bajecznych rzeczy dla „rzemieślników i służących“, jako ubliżających Polakowi.

Z kolei wypada nam jeszcze powiedzieć kilka słów o „towarzystwie fizycznym“,²⁾ które założył Jan Chrzciciel Dubois, profesor i bibliotekarz korpusu kadetów około r. 1775³⁾ mąż zajmujący się badaniem oświaty historii i literatury w Polsce.⁴⁾ Sam założyciel towarzystwa był tylko sekretarzem, prezesa nie było. Do członków należeli Jan Filip de Carosi, kapitan i dyrektor górnictwa w Polsce, członek honorowy towarzystwa berlińskiego⁵⁾, Jan Boeckler, nadworny lekarz Stanisława Augusta⁶⁾, Pfleyderer dr. filozofii, profesor matematyki i fizyki a potem przez lat piętnaście dyrektor korpusu kadetów⁷⁾ Nax, inżynier,⁸⁾ Okraszewski, chemik, później J. A. Załuski, G. Piramowicz, A. ks. Czartoryski, Stanisław ks. Poniatowski, Ign. Potocki. Towarzystwo zbierało się zimą porą co miesiąc w domu J. Potockiego, który tu przedstawiał swoje projekty z dziedziny fizyki; czytano tu rozprawy członków jak i nadesłane prace zagranicznych autorów, np. sławnego naturalisty Acharda z Berlina. Z wyjazdem Jana Dubois do Francji w roku 1779 rozwiązało się towarzystwo, którego czynności wcale nie znamy.

¹⁾ Różne uwagi fizyczno-chemicznego Warsz. Towarzystwa . . . przekład X. P. Twardego w Warszawie nakładem Grölla 1769. Część II tłumaczył ktoś inny.

²⁾ Niniejszych kilka szczegółów powtarzamy za dr. Estreicherem Rocznik I. N. kr. 1869 str. 357—59

³⁾ W tym roku przybył do Polski Dubois.

⁴⁾ Jest autorem „Essai sur l'histoire litteraire de Pologne 1778 i „Calendrier historique de Pologne“ 1779.

⁵⁾ Zobacz rozprawę o nim w Bibliotece Warszawskiej za r. 1843 t. IV str. 193 ff.

⁶⁾ O tej całej uczonej rodzinie Cf. Joehers Lexicon fortgesetzt v. Adelong I 1957.

⁷⁾ Łukaszewicz. Historia szkol. II 82.

⁸⁾ Zdaje mi się, że to ów hydraulik Stanisława Augusta, później członek towarzystwa Przyj. Nauk Warsz. autor: „Wykładu prawideł ekonomii politycznej“ Warszawa u Dufura 1790.

Wspomnieć nam w końcu wypada o głośnych „obiadach czwartkowych“, mających w tradycyi sławę i rozgłos biesiad atycznych z czasów Peryklesa, uczt Mecenasasa albo Ludwika XIV, którego i w tym względzie naśladował Stanisław August. Mimo tej sławy, jaką miały u nas te uczone obiady, a może właśnie dla tego posiadamy o nich nader tylko skąpe wiadomości.

Dla współczesnych była to rzecz tak głośna, że dość było wspomnieć o „obiadach czwartkowych“, aby je sobie czytelnik w myśli odtworzył. Obiady te zaprowadził król po smutnej katastrofie pierwszego podziału Rzpltej w r. 1774; trwały one przez cały czas stagnacyi umysłowej aż do r. 1788, kiedy sprawy wielkiego sejmku zwróciły umysł w inną stronę.¹⁾ Do uczestników obiadów należeli²⁾ Ignacy Krasicki, biskup warmiński, Adam Naruszewicz, biskup smoleński, Stanisław Konarski, pijar, X. Wojciech Strzelecki, Sebestyan Lachowski, jezuita, kaznodzieja królewski, Franciszek Bohomolec, jezuita, Karol Wyrwicz, jezuita, opat hebdowski, Ignacy Nagurezewski, jezuita, nauczyciel krasomóstwa i historii polskiej w korpusie kadetów, X. Portulapi Antoni, Teatyn, dawny nauczyciel rotoryki króla i synowca, Piotr Jacek Sliwicki, wizytator zgrom. X. X. missyonarzy, spowiednik króla, Andrzej Gawronowski, jezuita, koadjutor biskupstwa krak., Wojciech Jakubowski, brygadyer wojsk francuskich, Waleryan Piwnicki, miecznik ziem pruskich, Celestyn Czaplac, Łowczy W. K., Stanisław Trembecki, szambelan J. K. Mc., Krzysztof Hilary Szembek, administrator bisk. plockiego, X. Grzegorz Piramowicz, członek komisji edukacyjnej w sekcji ksiąg elementarnych, Jacek Ogródzki, sekretarz W. K. i szef kancelaryi królewskiej, Tadeusz Ogiński, wojewoda trocki, Joachim Chreptowicz, podkanclerzy, Michał Mniszech później Marszałek W. K., Ignacy Potocki, Pisarz W. L., Andrzej Mokronowski, wojewoda mazowiecki, Stanisław ks. Poniatowski, generał lejtnant i szef pułków królewskich. Oprócz tych bywali zwyczajnie: Fr. Zabłocki, M. Bogusławski, J. Bielawski, Bacciareli, Smuglewicz, Lesser, Vogel, Merlini, Kubicki i za przyjazdem Fr. Karpiński.

Były to najznakomitsze osoby swego czasu, a samo zaproszenie na obiady było inicjatywą do przyjęcia kogoś w poczet wielkich ludzi. Towarzystwo zbierało się do stołu co czwartek na zam-

¹⁾ Wykłady z Hist. lit. pol. w. XVIII p. prof. dr. R. Pilata.

²⁾ Wylicza je Margier, współczesny pamiętnikarz w archiwum dom. Wojcickiego str. 21.

ku królewskim w sali poprzedzającej tak zw. marmurowy pokój, gdzie też były umieszczone portrety uczestników pędzla malarza Marteau¹⁾, przepędzając czas zwykle od 2—6 po południu na uczonych rozmowach. Rozmowa podczas obiadu była zwykle wesoła i dowcipna²⁾, czas po obiedzie schodził zwyczajnie na czytaniu nowych dzieł i uwagach nad niemi, albo na roztrząsaniu kwestyj naukowych, literackich lub artystycznych. Jeżeli uczestnik obiadów zasłużył się muzom, znajdował na swoim miejscu na stole zawinięty w serweicie złoty lub srebrny medal *merentibus*, dowód osobistej łaski i uznania monarchy.³⁾ Objady te mimo złośliwego wierszu Węgierskiego, że

Król na nich musi wszystkie zastąpić expensa
I wina i dowcipu, rozumu i mięsa.

wyrabiały lepsze pojęcia smaku i były podniętą do pracy w różnych kierunkach.

Pomijając komisję edukacyjną i jej towarzystwo elementarne, których nie mogłem umieścić w tych szczyłych ramach, mało znaczącą akademią w Radzynie, założoną około roku 1770 przez księcia Augusta Sułkowskiego⁴⁾ i towarzystwo dla pierwotnych dziejów Polski, założone przez ks. Józefa Aleksandra Jabłonowskiego 1771 w Lipsku, o których nie bliższego nie można się dowiedzieć, przedstawiłem wszystkie znane mi towarzystwa i kończę w przekonaniu, że przedmiot ten gruntownie i wyczerpująco da się opracować dopiero wtedy, gdy materiały do historii oświaty XVIII w. bardziej będą przystępne.

B—N.

¹⁾ Rastawiecki: Słownik malarzy polskich II 12 ff.

²⁾ Zobacz taką rozmowę w Czasopiśmie im. Ossolińskich, r. 1828 t. I z IV str. 60, którą wydawcy czasopisma F. Siarczyńskiemu opowiadał Piramowicz.

³⁾ Przyjaciół ludu w Lesznie, rok III t. II str. 216.

⁴⁾ Rocznik Tow. Nauk. kr. 1817 t. I 25.

- 1) Knyzki. c. 1800 i. dawne pierny
 momenty.
- 2) Knyzki. dawne pierny
 w XVIII wieku.
- 3) Knyzki. dawne pierny.
- 4) Knyzki. dawne pierny.

F
6817